

4 GROSZE

GŁOS LUBELSKI

PISMO CODZIENNE

4 GROSZE

PRZEDPŁATA:	W LUBLINIE:	Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ:
rocznie	3 rb. 60 k.	5 rb. 40 k.
półrocznie	1 80	2 70
kwartalnie	90	1 40
miesięcznie	40	50
odnośn. do domu mies.	10	

WŁOŚCIAN rocznie—rb. 4. półr.—rb. 2; kw.—rb. 1; mies. 35 k.
ZACHRANICĄ: rocznie rb. 12, półrocznie rb. 6, kwartalnie rb. 3.

OGŁOSZENIA:	przed tekstem	rb.	kop.
	wśród tekstu		30.
	po tekście		70.
ze wstępu	nekrologi		15.
ogłoszeń pism	nadeślane		20.
na jego miejsce	osobiste		75.
			30.

Data adresowy miesięcznie rb. 1 kop. 20, ogłosz. drobne za wyraz 2 kop. Załączniki rb. 5 od tysiąca i porto pocztowe 1/4 kop. od 1 lita.
Cena egzemplarza w Lublinie 2 kop., na prowincyi 3 kop.

Adres Redakcyi i Administracyi: ul. Gubernatorska, Nr 10; tel. 5—25. Redakcyja otwarta od g. 10 r. do 2 po poł. Administracyja otwarta od g. 9 r. i od 4 do 7 wiecz.

Do Pp. Ziemian i Właścicieli nieruchomości.

1140

BIURO UBEZPIECZEŃ

Ul. Gubernatorska Nr 10, I-sze piętro

podejmuje się sporządzenia protokołów likwidacyjnych strat pogorzelowych w nieruchomościach.

Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od godz. 11 do 2 po poł.

TELEGRAMY.

Komunikat prasowy z dn. 23 X 1915 r.

ROSYJSKA WIDOWNIA WOJNY.

Oprócz kilku nieudanych usiłowań atakowania nieprzyjaciela pod Nowo Aleksincem, wczoraj na froncie na południe od wsi Kolki nie zaszły ważniejsze wypadki. Nad Styrem walki miały pomyślny przebieg. Wojska nasze zdobyły wieś Kulkpie na zachód od Czartoryska, bronioną ze szczególną zaciętością. Atakująca wśród landwery austriackiej i legionistów polskich, 10-a dywizya kawalerii złożyła w tych walkach nowe dowody swej waleczności wypróbowanej na wszystkich polach walk. Liczba wziętych przez sprzymierzeńców jeńców przewyższa setkę. Podczas odpierania ataku rosyjskiego nad górną Szczarą jedna dywizya austro-węgierska, wspomaganą przez batalion niemiecki, wzięła do niewoli 10 oficerów i 1600 szeregowców.

WŁOSKA WIDOWNIA WOJNY.

O świcie dn. 22.X. na całym froncie nadbrzeżnym Włochów ruszyli do zaciętego ataku. Jak poprzedniego dnia bitwy tak i wczoraj wszystkie wysiłki włoskie pozostały bezskutecznymi. Koło południa złamaliśmy silny atak nieprzyjacielski na zboczach Jaworczka, który w pojedynczych punktach dotarł aż do naszych pozycji. Na Krn, na Mrzli Vrh i w pozostałych punktach przyrzeczółka tołmińskiego odparliśmy krwawo nowe liczne ataki włoskie. Piechota nieprzyjacielska znów poniosła ciężkie straty. Po ataku strzelców alpejskich pod Kozarszmi i bersalierów pod Selo pokryte jest trupami. Nasze dzielne wojsko utrzymało się na wszystkich pozycjach. W okolicy Plawy przy trzecim natarciu piechota włoska wdała się do naszych okopów pod Zagorą, jednak wyparto ją stamtąd. Pod

przyczółkiem przedmostowym Gorcyi przez cały dzień trwał silny ogień artylerii i doszedł do najwyższego natężenia na nasze okopy pod wzgórzem Podgora.

Próba ataku na to wzgórze została zniweczona przez ogień naszych baterii. Na płaskowzgórzu Doberdo wczoraj również atakowała piechota nieprzyjacielska górę San Michele. Dwa ataki zostały krwawo odparte. Raz tylko udało się nieprzyjacielowi na krótko wtargnąć do naszych okopów. Kontratak 43 pułku piechoty odrzucił go z powrotem. Monte San Michele znajduje się jak poprzednio w naszych rękach. Bównieź dzielni obrońcy odparli wszystkie ataki ataki piechoty włoskiej skierowane na płaskowzgórze Doberdo. Liczne, powtarzane przez cały dzień natarcia włoskie skończyły się formalną ucieczką atakujących. W Karyntyi i na Tyrolu na całym froncie trwał ogień działowy. Trzy ataki na Col di Lana i jeden na południe od Schluderbachu odparto. Na południe od Arabby atakowali cesarscy strzelcy tyrolscy pozycje nieprzyjacielską. Również obrońcy fortyfikacji Vielgeruth odparli wszystkie ataki.

SERBSKA WIDOWNIA WOJNY.

Armia gen. von Kövessa zajęła wczoraj drogę, prowadzącą na zachód od Białogrodu do Arangielowacza i silnie umocnioną pozycję Kosmaj. Maszerujące przez dolinę Morawy wojska niemieckie wyparły nieprzyjaciela ze wzgórz na północ od doliny Jasienicy. Pod Graszową wojska niemieckie i austro-węgierskie zajęły grupę utwierdzonych wzgórz na południowym brzegu Dunaju oraz fort Elżbieta pod Takiją.

Złamani i rozproszeni w wielu punktach swego ohwiejającego się frontu, cofają się Serbowie wszędzie na południe, ścigani przez sprzymierzeńców. Pod Wyszegradem wojska austro-węgierskie spędziły nieprzyjaciela z wzgórz na wschód od Driny.

Pochód I-ej armii bułgarskiej zbroił dalsze postępy pod Niegotinem, nad środkowym Timokiem i na południo-wschód od Kniażewacza.

Zastępca szefa sztabu generalnego.
v. Hoefler, feldmar.-porucznik.

—0—

Komunikat urzędowy niemieckiej kwatery głównej z dn. 21.X.

Z FRONTU WSCHODNIEGO.

Grupa wojsk pod dowództwem gen.-feldmarszałka von Hindenburga.

Na północo-wschód od Mitawy dotarliśmy aż do brzegu Dźwiny na przestrzeni od Borkowicz do Bersemuende. Dotychczasowa zdobycz w walkach tam stoczonych wynosi w sumie ogólnej 1725 jeńców i 6 kulomiotów.

Grupa wojsk pod dowództwem gen.-feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.

Na wschód od Baranowicz jeden z ataków nieprzyjacielskich odparto przez nasz kontratak.

Grupa wojsk pod dowództwem generała von Linsingena.

Nad rz. Styrem, w okolicy Czartoryska, przybrały walki lokalne większe rozmiary. Przed znacznie przeważającymi siłami zmuszona została część jednej z waleczących tamże dywizji niemieckich cofnąć się do stanowisk, leżących na tyłach linii, przeczem kilka dział, czynnych aż do ostatniej chwili na pozycji, zostało straconych. Zarządzono w tym punkcie kontratak.

Z FRONTU ZACHODNIEGO.

Nie zaszły żadne ważniejsze wypadki.

Z FRONTU SERBSKIEGO.

Wojska sprzymierzone postępują na całym froncie za wolno cofającym się nieprzyjacielem. Z silnie utwierdzonego stanowiska na południe i na wschód od Ripanji zostali Serbowie wyparci w kierunku południowym. Nasze wojska dotarły do linii Stępajewacz--Leskovacz--Baba. Na zachód od rz. Morawy wtargnęły wojska niemieckie przez Nalewacz i Saraorci, aż na wschód od Rasane do Ranowaczu. Wojska bułgarskie walczą pod Niegotinem i bardziej ku południowi dotarły do drogi, prowadzącej z Zajeczaru do Kniażewacza.

Naczelne dowództwo.

—0—

(Sprawozdanie bułgarskie).

Biuro Wolffa dowiaduje się z Sofii d. 20.X. W sprawozdaniu urzędowym o wczorajszych operacjach powiedziano, że napierające coraz bardziej w dolinie Timoku wojska bułgarskie stoją już pod Niegotinem, skąd wyparli silnie opierających się Serbów, którzy pozostawili na polu bitwy 1 oficera

i 150 żołnierzy zabitych. Wojska bułgarskie zbliżyły się na odległość 5 do 6-iu kilometrów od linii Kniażewacz--Gabar.

Pod Pirotem Bułgarzy wzięli po nadzwyczaj zaciętej walce bardzo ważne punkty strategiczne.

W zdobytej Wranii, na linii kolejowej Saloniki—Nisz, zdobyto bardzo wielkie łupy wojenne, których obliczenia jeszcze nie ukończono. Wadomo tylko, że znaleziono tam dwa miliony naboju i tytoniu za milion franków. W dolinie Bregalnicy akcja zaczepna Bułgarów postępuje z szybkością piorunującą. Bułgarzy zajęli już całą dolinę oraz Koczane i szereg innych miast. Pod Kisseli Bułgarzy wzięli około 2,000 Serbów do niewoli. Komunikat kończy się stwierdzeniem, że w okęgach, zajętych przez Bułgarów, miejscowa ludność macedońska wita żołnierzy bułgarskich jako oswobodzicieli z pod jarzma serbskiego.

BERLIN. *National Ztg.* donosi z Lugano, że dzienniki włoskie i francuskie jednoznacznie donoszą, iż rozpoczęto już odtransportowywanie wojsk ekspedycyjnych. General d'Amade pracuje z wielkimi oddziałami wojsk nad okopami w Serbii północnej, by połączenie pomiędzy Bułgarią a mocarstwami centralnymi, jeśli nie uniemożliwić, to przynajmniej utrudnić.

Serbowie usiłują opanować Widyn, celem obejścia bułgarskiego stanowiska nad Timokiem.

PARYŻ. *Temps* dowiaduje się, że wojska francuskie i angielskie wyładują bez przerwy w Salonikach. Ponieważ linia kolejowa jest niedostateczną dla transportów wojska, wysyła się masy wojska pośpiesznymi marszami na północ.

WIEDEN. Prasa tutejsza donosi z Kopenhagi: W porcie Odesy gromadzą się liczne rosyjskie okręty przewożowe. Zarząd marynarki ściga wszystkie okręty handlowe, ażeby nimi przewieźć wojska do Bułgarii.

W okolicach Odesy ćwiczą się powołane świeżo do służby wojskowej oddziały, które mają odejść do Bułgarii, a ewentualnie do Azji Młodej.

BERLIN. Ponownie rozpoczęły krążyć pogłoski, donosi *Ag Wolfa*, że Rosya zażądała od rządu rumuńskiego pozwolenia na przemarsz wojsk rosyjskich przez Dobrudżę do Bułgarii.

Podobno tym razem żądanie to zostało postawione nie tylko przez Rosję, lecz przez wszystkie mocarstwa czwórporozumienia, z Anglią na czele.

PARYŻ. *Temps* pisze o położeniu wojskowym: Serbowie bronią się zawiście, lecz na szybką pomoc, jak się nam zdaje, nie mogą liczyć. Pomoc nie będzie mogła nadejść tak prędko, aby Serbowie nie byli zmuszeni cofnąć się przed wojskami austro-węgierskimi, niemieckimi i bułgarskimi na południowy zachód. Jeżeli obecnie nie można zapobiedz odwrotowi serbskiemu, to później przy pomocy armii ekspedycyjnej będzie można podjąć silną ofensywę przeciw nieprzyjacielowi, który będzie wyczerpany poprzednimi walkami.

Z przeszłości polityki polskiej.

Ludzi politykujących nie brakło u nas nigdy, jak lichego towaru na jarmarku, — pierwszorzędnym jednak mężów stanu i polityków miała Polska nie wielu. Już w czasach popiastowskich myśl polityczna polska, jakgdyby wyczerpana i syta sukcesów, poczyną staczać się z wyżyn swych zadań dziejowych, wznośząc się na nie raz tylko jeszcze podczas krótkich lat panowania Stefana Batorego wyłącznie dzięki jego geniuszowi Olbrzymich zamierzeń, zapoczątkowanych przez tego obcego pochodzeniem króla, nikt już później nie podejmował, gdyż polityków, obejmujących szerokie horyzonty odpowiednio do zadań wielkiego państwa, Polska już nie miała więcej.

Fakt ten, tak doniosły w swoich skutkach, w tak znacznym stopniu wpływający na losy państwa polskiego, wymaga choć pobieżnego zastanowienia się nad przyczynami, które go wywołały — tembardziej, iż ułatwi nam to zrozumienie dalszego biegu polskiej myśli politycznej i wyjaśni — pewne jej przejawy w czasach obecnych.

Pod koniec wieku XVI wewnętrzny ustrój polski ustalił się i bez zmian zasadniczych przetrwał przeszło półtora stulecia. Z charakteru organizacji Rzeczypospolitej szlacheckiej wynikało całkowite uzależnienie polityki narodu od wszechwładzy warstw szlacheckich. Przypomnijmy sobie, że wojna zaczepna nie mogła być wypowiedziana bez zgody sejmu, że wojna mogła zostać przerwana w każdej chwili, nawet najkorzystniejszej, jeżeli tylko szlachta nie chciała dłużej walczyć. Rzecz tak wielkiej wagi, jak zawieranie przymierza z państwami postronnymi nie zależała — jak w innych mocarstwach — od rządu, powołanego do obejmowania całokształtu politycznych warunków państwa, lecz od tego które stronnictwo miało w danej chwili przewagę.

Stronnictwa zaś organizowane były przez magnatów, utożsamiających zazwyczaj politykę zagraniczną z swymi osobistymi interesami i sympatjami. Wreszcie skutek elekcyjności tronu obce państwa miały znakomicie ułatwioną możność tworzenia w Polsce swoich stronnictw, w myśl swych zamiarów.

Mężów stanu, kierujących politykę państwa zgodnie z jakąś stałą, zasadniczą myślą polityki państwowej, myślą, mającą swą tradycję i ciągłość, nie było. Nie było ich i być nie mogło, gdyż niedostawało owej zasadniczej myśli politycznej w narodzie, brakowało więc właściwie pola działania dla mężów stanu. W warunkach organizacji państwowej, umożliwiających poszczególnym stronnictwom pro-

wadzenie polityki zewnętrznej na swoją rękę, nie mogli się oczywiście wyrabiać politycy, umiejący działać w myśl ogólnych interesów państwa pojmywanych w najszerszym zakresie. Jakiś specyficzny brak uzdolnienia w kierunku politycznym nie stał po temu na przeszkodzie czasy dawniejsze wydawały przecież pierwszorzędnym mężów stanu — lecz najznakomitsze nawet zdolności polityczne nie wydadzą plonu dla swego narodu, jeśli nie mogą korzystać z sprawnej działającej i mocnej organizacji państwowej. Organizacja ta zaś była u nas słaba — nie mogła więc nawet w odpowiedni sposób zużytkować najzdolniejszych mężów stanu, którzy w takich warunkach targali swe siły na pokonywanie wewnętrznych przeciwności. Tak się też i działo aż do ostatka dni Rzeczypospolitej.

Słabość rządu i brak przewodniej myśli politycznej przyczyniły się do ugruntowania w narodzie naszym tradycji prowadzenia polityki zależnie od tych czy innych wpływów, zależnie od uczuć i nastrojów.

Po katastrofie rozbiorowej i po upadku powstania kościuszkowskiego — całkiem naturalnie jedno tylko uczucie zapanowało nad uświadomioną politycznie warstwą narodu. Streszczało się ono w dążeniu do odzyskania utraconej niepodległości drogą wojny narodowej. To też porozbiorowe aspiracje narodowe uzewnętrzniały się w tej formie zupełnie zresztą niezależnie od tego jakie było ustosunkowanie sił narodu do tych sił, które przewyciężyć należało. Dążąc w sposób bezpośredni, do rażny do najszybszego osiągnięcia celu aspiracji narodowych, nie wchodziło w ścisły obrachunek z surową rzeczywistością.

Ku przestrodze podróżujących drogami żelaznymi.

Wypadło mi powracać do Nałęczowa. Ponieważ podróż koniami jest obecnie nie tylko zbyt kosztowną, ale trudną do urzeczywistnienia, zdecydowałem się powracać koleją, pomimo niedogodnego w tym razie rozkładu jazdy.

Z Lublina w stronę Nałęczowa wychodzą dwa pociągi pasażerskie; o godz. 5 m. 45 zrana i o 8 i pół wieczorem. Brak powszechny koni po wsiach sprawia, że po stacjach nie czekają ekwipaże na podróżnych, jak to dawniej było; przerwanie zaś komunikacji telefonicznej i telegraficznej, nie pozwala skomunikować się z domem o wysłanie koni na stację; trzeba więc ryzykować odbycie podróży ze stacji — na piechotę.

To mając na uwadze, wybrałem się w drogę pociągiem rannym, a żeby wrazie konieczności, przejść ze stacji do Nałęczowa — za dnia.

Zaopatrzwszy się w niezbędne dokumenty, pozwalające kupić bilet kolejowy, nabyłem takowy do stacji Nałęczów, bez żadnej trudności.

Jedziemy. Dojeżdżamy do stacji Nałęczów. Pociąg zwalnia biegu. Zbliżyłem się więc do drzwi wagonu, biorę za klamkę, ażeby je otworzyć, i wyskoczyć, skoro pociąg stanie. Na to zbliża się konduktor, staje przy drzwiczkach i objaśnia, że otwierać nie wolno, aż pociąg się zatrzyma.

Tymczasem, pociąg, zwolniwszy tylko biegu, rusza teraz coraz szybciej; — o wyskoczeniu z wagonu myśleć nie można. Toż samo powtarza się na przystankach Wawolnicy i Klementowicach.

Stajemy nareszcie w Puławach. Na stacji funkcjonariusz kolejowy odbiera bilet i oświadcza, że mam zapłacić 20 koron „strafu” za przejechanie stacji bez biletu.

Nie pomogły wyjaśnienia, że w tym wypadku ja raczej mógłbym rościć pretensję do kolei, że sprzedawszy mi bilet do Nałęczowa, nie dała mi możliwości wysiąść u celu podróży, że obecnie, straciwszy pieniądze na bilet z Lublina, i czas na podróż, znajduję się dalej od celu podróży, niż z Lublina — i jestem tym sposobem stroną pokrzywdzoną; na uwagę zaś moją, że skoro pociąg nie staje w Nałęczowie, i podróżny nie ma możliwości tu wysiąść, — kasa kolejowa w Lublinie nie powinna biletów do tego punktu sprzedawać, — funkcjonariusz kolejowy odrzekł, — że pasażerów jest obowiązkiem znać rozkład jazdy i wiedzieć, gdzie pociąg przystaje, — kasa zaś sprzedaje do każdego punktu, jak kto żąda.

Wobec takiego postawienia kwestii przez nowych funkcjonariuszów kolejowych byłoby pożądanem, ażeby pisma, wychodzące w Lublinie, przynajmniej 2 razy tygodniowo informowały czytelników nie tylko o godzinach ruszenia pociągów z Lublina, — ale także na jakich stacjach dany pociąg przystaje. Nieświadomości nowych porządków kolejowych, drogę tę niewiadomość opłaca, nie tylko w nadmiernych wydatkach, ale i w stracie czasu,

H. W.

Kronika.

Z LUBELSKIEGO I PODLASIA.

*(j) **Nieostrożność.** Mieszkaniec wsi Łopiennik, Jan Haryasz, znalazłszy bombę, chciał ją odrzucić. Przez uderzenie nastąpił wybuch, który wypalił mu oczy, oberwał lewą rękę, oraz prawą rękę, obie nogi, pierś i twarz. Nieszczęśliwego przywieziono w ciężkim stanie zdrowia i umieszczono na kuracji w szpitalu Szarytk.

Z MIASTA.

*(j) **Teatr Wielki.** Dziś po południu melodyjna operetka japońska „Gejsza”.

— Wczorajem poraz drugi „Kościuszkę w Petersburgu” dramat historyczny Adama Staszczyka oraz pastel sceniczny Jana Łady — „Jak liście z drzew stracone”.

— W poniedziałek nie będzie przedstawienia.

— We wtorek operetka komiczna „Noc miłości”. Personel komedyczny przystąpił do prób z dwóch sztuk: „Gwiazda Syberyi”. Podniosły dramat hr. Leopolda Starzeńskiego — dotąd ze względów cenzuralnych niedozwolony w Królestwie, oraz „Syn Ameryki” — pełna humoru krotowidła.

Operetka przygotowuje głośną „Zuzę” oraz pełną humoru operetkę „Gdy noc na dejdzie”.

*(j) **Odczyt.** Dowiadujemy się, że dzisiaj t. j. dn. 24 b. m. o godz. 4-ej po południu odbędzie się (w gmachu po-Dominikańskim) odczyt p. Juliana Borkowskiego — na temat: „Zarys rozwoju ekonomicznego Królestwa Polskiego w XIX stuleciu”. Dochód przeznaczony jest na Samopomoc szkoły Realnej im. Hetmana Jana Zamojskiego, oraz na szkołę p. Czarneckiej. Ceny wejść: dla dorosłych 20 kop. — dla uczącej się młodzieży 10 kop.

*(j) **Listy do odebrania.** Wymienione niżej osoby otrzymać mogą listy w biurze Straży Obywatelskiej (Magistratu piętro).

Boski Władysław, Dobrzański, Fabela Antonina, Frydro, Hanus Karol, Jaroszek Laks Jakób, Litwiński Franciszek, Lysinski Marian, Nowicka Helena, Nachód Zofia, Optolowicz Marya, Poczachowska Stanisława, Pollak Oskar, Rusińska Anna, Rubis Warzyniec, Struwick Paweł, Stelchowski Stanisław, Samborowa K., Szewczykowa Stanisława, Strużyński Tadeusz, Wodzinowski W., Zawislak Paweł, Zaorski Jan.

*(j) **Otwarcie kuchni uczniowskiej.** W sobotę dn. 23 b. m. o godz. 3 pp. ks. K. Gostyński dokonał poświęcenia kuchni dla niezamożnej młodzieży męskiej szkół średnich przy ul. Krakowskiej. Przedm. № 57, założonej staraniem Lubelskiego Miejskiego Komitetu Obywatelskiego. Prócz kierownika nowej stołowni p. Ziolkowskiej na otwarciu byli obecni pp. ks. kanonik Dębiński, B. Sekutowicz i J. Turczynowicz oraz liczne grono młodzieży. Po krótkiej lecz serdecznej przemowie ks. K. Gostyńskiego, inicjatora nowej instytucji, młodzież, niecierpliwie dotąd czekająca na gorącą strawę, zasiadła do obiadu, złożonego z zupy grzybowej i kotletów kartoflanych, gdyż przy obecnej drożyznie K. Ob. nie jest w możliwości zapewnić swym młodocianym stołownikom innej, niż jarska, kuchni.

*(j) **Czwartkowy jarmark.** Zawdzięczając pogodzie, jaka panowała we czwartek, jarmark na Kalinowszczyźnie, jak na obecne czasy, powiódł się dobrze. Bydła rogatego przyprowadzono około 20 sztuk, lecz ceny były bardzo wysokie — za średnią bowiem krowę płacono 180 do 300 rb. Trzodę chlewną drobną sprzedawano również bardzo drogo, za wyrosłą ki liczone od 75 do 100 rb. sztuk. Tuczyni trzody chlewnej zupełnie nie dostarczono. Kupujących było bardzo dużo.

*(j) **Podziękowanie.** Zarząd szkoły Doborzyńskiej — składa serdeczne „Bóg zapłać” pp. Czesławowi Rodkiewiczowi za hojną ofiarę 100 koron, złożoną w dniu 24 b. m. na wpisy dla biednej dziatwy tejże szkoły.

Informacje i rozporządzenia.

Na zasadzie rozporządzenia C. i K. Komendy Obwodowej w Lublinie dnia 16 b. m. za № 2419 Magistratu m. Lublina podaje do wiadomości, że wszelkie kluby, stowarzyszenia (nie przemysłowe), szkoły prywatne i t. d. mają być w C. i K. Komendzie Obwodowej zgłoszone w terminie dni 30.

Stowarzyszenia te, względnie kluby lub szkoły prywatne (chajdary) o ile nie wykażą się wyraźnym zezwoleniem tutejszej Komendy, będą natychmiast rozwiązane, a zarząd ich do surowej odpowiedzialności pociągnięty.

Niniejsze zarządzenia nie dotyczą stowarzyszeń politycznych, które wogóle są zabronione.

O powyższem zawiadamia wszystkie osoby i instytucje zainteresowane.

Lublin, dn. 22 października 1915 r.

Prezydent miasta
Edward Kolaczowski.

—o—

C. i K. Komenda Policji Wojskowej miasta Lublina podaje do publicznej wiadomości, że wszelkiego rodzaju ogłoszenia publiczne winny być zgłaszane i widowane w biurze tejże Policji.

Lublin d. 23.X. 1915 r.

Z prasy polskiej.

„Organizacja” — czego?

Są ludzie, którzy nie chcą zrozumieć, że chwilowo przynajmniej obecna sytuacja nie nadaje się do jakiegokolwiek dalej idących deklaracji politycznych i wiecznie zabiegają nad tworzeniem nowych do szerokiej polityki powołanych organizacji reprezentacyjnych.

Z atmosfery tej prawdopodobnie wyrósł obawy *Nowej Reformy*, która nie mogąc rzekomo zorientować się w kompetencyach Galicyjskiego Koła Polskiego, jego komisy politycznej i Naczelnego Komitetu Narodowego, widzi w „trójdzielności” organów wykonawczych polityki narodowej przyczynę dezorganizacji i domaga się wskutek tego zmian na korzyść N. K. N.

Pouczającą tutaj jest odpowiedź, jaką daje *Głos Narodu* tego rodzaju gorączkowym politykom:

„Według *Nowej Reformy* trzeba „politykę narodową” zorganizować, bo wpadła w dezorganizację. Bylibyśmy pierwsi za takim unormowaniem stosunków, gdyby okazało się, że jest niezbędne, lecz tego dopatrzeć się nie możemy. Nie widzimy bowiem owej „trójdzielności” w kierownictwie polityki naszej. Ster spoczywa dla nas od początku w Kole Polskiem, które ma jako swój organ komisy polityczną, zaś N. K. N., powołany do uformowania Legionów, spełnia tę misję dalej. Nie możemy więc dostrzec trzech równorzędnych — powtarzamy: równorzędnych — ciał politycznych, między którymi mogłaby zachodzić usprawiedliwiona ta równorzędnością sprzeczność kompetencji. Fakta znane ogółowi nie wskazują również na żadną „niechętną obcość” ani na „usilne przeciwdziałanie” między komisją polityczną Koła, a jej mocodawcą: Kolem Polskiem. Czy takie ubolewania godne rozdziewki zachodzą między Kolem, a Naczelnym Komitetem Narodowym i z czyjej winy? — o tem na zewnątrz nie uie wiadomo, a zresztą wpływu na politykę między one nie mogły, wobec odmiennych kompetencji Koła a N. K. N. Jest więc hierarchia i jest rozdział funkcji, tak, że konieczność zmiany trzeba by dopiero udowodnić.

Tej konieczności nie możemy dopatrzeć się w argumentach *Nowej Reformy*. Pismo to przemawia za zwołaniem zgromadzenia posłów, analogicznego z obradami sierpniowymi roku ubiegłego, aby „zbadac, zatwierdzić, względnie zmodyfikować kompetencje N. K. N., aby objął ster polityki? A jeżeli tak, to w jakim celu? Jeżeli idzie o kierowanie polityką galicyjską, to tworzenie nowej organizacji, poza Kolem sejmowym i Kolem Polskiem, ciałami legalnymi i wypróbowanymi, jest jasne jako rzecz zbyteczna. Inna, szersza polityka nie jest na razie aktualna, jak przekonaliśmy się wszyscy; więcej: jest wobec stosunków faktycznych niemożliwa. Może przyjść na nią czas, lecz kiedy i w jakiej formie, przyszłość dopiero okaże. Słusznie stwierdza *Nowa Reforma*, iż „polityka stwarza fakta i opiera się na faktach”. Lecz niemniej jest prawdą — i to dla nas aktualniejszą nad wszystkie inne — że polityka, która faktów stwarzać nie może, musi czekać na ich zaistnienie i na nich dopiero się oprzeć. Wysiłek ich tworzenia, gdy stosunki nie pozwalają, prowadzi zaś do tworzenia faktów niepotrzebnych, a więc szkodliwych, bo szkodliwym jest w polityce to, co jest niepotrzebnem”.

WOJNA.

Grey o Bałkanach.

Sekretarz urzędu spraw zagranicznych, sir Edward Grey, złożył w izbie gmin o położeniu dyplomatycznym na Bałkanach oświadczenie następujące:

Podczas wybuchu wojny pragnęliśmy, aby wojna się nie rozszerzała. Wspólnie z naszym sprzymierzeńcem daliśmy Turcyi zapewnienie, że jeżeli pozostanie neutralną, terytorjum tureckie nie będzie naruszone. Gdy później Turcyja włączyła się do wojny, skierowali sprzymierzeni usiłowania swe wspólne w celu uzyskania porozumienia na Bałkanach wśród państw bałkańskich. Niestety, nastrój, panujący na Bałkanach, nie zwlaściwał pojednania, lecz rozłam najostrejszy. Było rzeczą jasną, że

tylko stanowcza przewaga i sukcesy sprzymierzonych na widowni walki umożliwiłyby przeprowadzenie polityki jednolitej na Bałkanach. Oprócz Tracyi, zaofiarowały państwa centralne Bułgarom za neutralność więcej, aniżeli czwóporozumienie uczynić mogło. Obietnice, które spowodowały Bułgarów do wypowiedzenia wojny, poczynione były przez mocarstwa centralne kosztem sąsiadów Bułgaryi.

Przez cały czas pozostawaliśmy w przyjacielskich stosunkach z Rumunią, która popierała myśl związku państw bałkańskich.

Grey wysławiał następnie zręczność i dzielność, z którą Serbowie zwrócili się przeciw wrogom

jako jeden z rysów najznamienniejszych wojny. Teraz Serbia stanęła ponownie w obliczu przesilenia i zachowuje się wobec niego z tem samym świetnem męstwem. Udział Bułgaryi w wojnie wywiera wielki wpływ na sytuację. Leży jak na dłoni, że interesy Grecyi i Serbii są identyczne. W końcu razem padną lub istnieć będą.

Przy środkach, których użyliśmy — mówił Grey, — w dalszym ciągu postępujemy w najściślejszej łączności z Francją. Współdział wojska rosyjskiego jest przyrzeczony, skoro tylko będzie ono do rozporządzenia. Środki wojskowe zarządzane są przedmiotem starań najtroskliwszych kół wojskowych państw sprzymierzonych. Oparto je na zdrowych podstawach strategicznych.

W tej chwili toczy się bój rozpaczliwy, gwałtowny. Bez względu jednak na to, gdzie bój się toczy, jest to jedna i ta sama wojna. To też i rozstrzygnięcie jej będzie dla wszystkich jednakie.

—o—

W Belgii.

Jenerał-gubernator Belgii, jenerał von Bissing, ogłosił odezwę, zwracającą się przeciwko nadziejom, które wywołały w Belgii postępy wojska francusko-angielskiego. Odezwa zapewnia, że nadzieje te są zupełnie złudne. Przeciwnicy Niemców nie osiągnęli podczas walk w ciągu ostatnich tygodni nic więcej, oprócz strat okropnych. Niemcy stoją niewzruszeni, a sprzymierzeńcy nie zbliżyli się nawet o krok do celu, który zowią wyswobodzeniem Belgii. Odezwa kończy się ostrzeżeniem przed fałszywymi prorokami i groźbą, aby nie dopuszczano się czegokolwiek, mającego charakter szpiegostwa.

—o—

Oświadczenie Venizelosa.

Były prezes ministrów greckich, Venizelos, oświadczył korespondentowi *Matina*: Proszę powiedzieć czytelnikom swoim we Francyi, że nikt nie pragnie goręcej przedkierować, ostatecznego powodzenia sprzymierzeńców, że nikt nie może być bardziej odemnie przeświadczony o ostatecznym tryumfie waszym.

—o—

Flota angielska.

W *Voss. Zeit.* podaje o flocie angielskiej tajny radca regencyjny, prof. Hamm szczegóły następujące: Znowu Anglia część swojej floty użyła do wysadzania wojsk na ląd i eskortowania transportowców. Należy przyznać, że Anglii, widząc pożytek jakiejś sprawy dla siebie, nie pytają się wcale, ani też nie uniewinniają się przed nikim, lecz przechodzą wprost do czynu i tym sposobem osiągają powodzenie.

Niestety, flota angielska posiada dziś jeszcze tę samą potęgę, niestety, trzeba powiedzieć, że dziś przedstawia się ona silniejszą, aniżeli przed wojną, tak iż Anglia wszę-

dzie może stapać głośno i nie potrzebuje skradać się w pantoflach. Nie bez interesu będzie więc przedstawić obraz floty angielskiej z uwzględnieniem różnic, jakie zaszły od roku 1914, o ile to możliwem.

Najpierw okręty liniowe. Na początku roku 1914 posiada Anglia 57 okrętów liniowych o 1,017,000 tonn pojemności, dziś 62 o 1,238,400 tonn pojemności. Liczby te trzeba rozczłonkować, aby je jako tako ocenić.

Jak wogóle na wszystkich polach techniki, tak samo w budowie okrętów wojennych, zaznaczył się olbrzymi postęp, tak iż okrętu liniowego z lat 90 nie można porównać z okrętem liniowym z drugiego dziesiątka lat XX wieku. Nie można atoli tego zastosować przy zeszerzowaniu okrętów, ponieważ każdy okręt nowszy ma udoskonalenia nieraz bardzo znaczne. Jest więc wskazaniem, że podaje się okręty odpowiednio do kalibru dział, które posiadają i stosunku liczebnego dział większych do mniejszych. Jeżeli to uczynimy, wówczas rzecz przedstawi się nam następująco:

Okręty liniowe z 38,1 cm. działami.			
	1914 r.	1915 r.	
Liczba	—	5	
Pojemność	—	140,000 tonn	
Ciężkiej artylerii kaliber	—	38,1 cm.	
Liczba dział	—	40	

Okręty liniowe 35,6 cm.			
	1914 r.	1915 r.	
Liczba	—	1	
Pojemność	—	28,500 tonn	
Kaliber dział	—	35,6 cm.	
Liczba dział	—	10	

Okręty liniowe z 34,3 cm. działami.			
	1914 r.	1915 r.	
Liczba	8	12	
Pojemność	200,000 tonn	308,400 tonn	
Kaliber dział	34,3 cm.	34,3 cm.	
Liczba dział	80	120	

Okręty liniowe z 30,5 cm. działami. (Drednuty)			
	1914 r.	1915 r.	
Liczba	10	11	
Pojemność	219,500 tonn	247,500 tonn	
Kaliber dział	30,5 cm.	30,5 cm.	
Liczba dział	100	114	

Okręty liniowe z 30,5 cm. działami. Budowa przed drednoutami:			
	1914 r.	1915 r.	
Liczba	38	32	
Pojemność	588,650 tonn	502,000 tonn	
Kaliber dział	30,5 cm.	30,5 cm.	
Liczba dział	152	128	

Okręty liniowe z 25,4 cm. działami:			
	1914 r.	1915 r.	
Liczba	2	1	
Pojemność	24,000 tonn	12,000 tonn	
Kaliber dział	25,4 cm.	25,4 cm.	
Liczba dział	8	4	

Podług liczb posiada dziś Anglia o pięć okrętów więcej, atoli podług pojemności o 221,400 tonn więcej. To wszakże jeszcze nie wykazuje olbrzymiego wzrostu; polega on głównie na tem, że nowe okręty należą do typu największych.

Ubytek w liczbie okrętów polega dziś tylko na okrętach starszego typu, z których każdy posiadał tylko po 4 działa 30,5 cm; tego rodzaju okrętów zginęło 6; również jeden z obu słabszych okrętów „Triumph” i „Swiftsure”, zginął w Dardanelach. Stąd wynika, że Anglia wszędzie tam, gdzie było niebezpiecznie, wysyłała tylko okręty starsze, nowych oszczędzała i liczbę lioniowców pomnożyła.

Co się dotyczy krawozowników opancerzonych, to stosunek nie przedstawia się tak korzystnie. Przed wojną posiadała ich Anglia 43 razem o 621,400 tonn pojemności, dziś jest tylko 38 o 561,000 tonn pojemności. Tutaj zaznacza się czynność naszych łodzi podwodnych i eskadry wschodnio-azyatyckiej.

I tutaj przedstawia ułożenie podług kalibru pewne znaczenie.

Krawozowniki opancerzone z działami 34,3 cm.:			
	1914 r.	1915 r.	
Liczba okrętów	3	3	
Pojemność	90,000 t.	90,000 t.	
Kaliber dział	34,5 cm.	34,5 cm.	
Liczba dział	24	24	

Krawozowniki opanc. z działami 30,5 cm.:			
	1914 r.	1915 r.	
Liczba okrętów	6	6	
Pojemność	119,000 t.	119,000 t.	
Kaliber dział	30,5 cm.	30,5 cm.	
Liczba dział	48	48	

Krawozowniki opanc. z działami 23,4 cm.:			
	1914 r.	1915 r.	
Liczba okrętów	19	15	
Pojemność	257,300 t.	206,400 t.	
Kaliber dział	23,4 cm.	23,4 cm.	
Liczba dział	68	60	

Krawozowniki opancerzone z działami 19 cm. i 15,2 cm.:			
	1914 r.	1915 r.	
Liczba okrętów	15	14	
Pojemność	155,500 t.	145,600 t.	
Kaliber dział	19 cm.	19 cm.	
względnie	15,2 cm. lub 15,2 cm.		
Liczba dział	150	136	

A więc przy krawozownikach ponie siono wprawdzie straty, ale względnie drobne, ponieważ stracono tylko starsze typy, gdy wszystkie wielkie krawozowniki Anglia ma nie tknięte. Wprawdzie jeden z tych okrętów „Tiger” zniszczono, atoli okręt ten na początku r. 1914 ni był wykończony, nie wliczają go więc ani do r. 1914 ani do r. 1915.

O innych mniejszych typach nie można rozwinąć się szczegółowo, ponieważ strata dokładnych nie znamy. Małych krawozowników posiadała Anglia przed wojną 61 dzisiaj ma ich 73, krawozowników nieopancerzonych i kanonierek miała w 1914 r. 30 dziś tylko 23; co się dotyczy torpedowców to liczby przedstawiają się odwrotnie; na początku r. 1914 było ich 250, w końcu r. 1915 280. Podobny jest stosunek u łodzi podwodnych. W dniu 1 stycznia r. 1914 było ich 75, dziś razem z zamówieniami w Ameryce 83.

Jeżeli te liczby bezstronnie się porówna, dojść musimy do przekonania, że flota angielska, mimo że straciła teraz silniejszą jest, aniżeli przed wojną.

—o—

Bitwa w Szampanii.

Z ostatnich walk w Szampanii podaje sprawozdanie d-r Adolf Koe st-r relację nietyle barwną, ilerzeczową. Piszemy między innymi:

Francuzi po 70 godzinnej kanonadzie zaatakowali w czterech liniach. Między pierwszą, a drugą linią znajdował się odstęp 30 metrów, między drugą, a trzecią znacznie większy, między trzecią, a czwartą znówu odstęp 30 metrów. Francuzi nie szturmowali, lecz posuwali się wolnym krokiem. Atak prowadzony był z wielką brawurą i miał dobre przygotowanie. — Z wielką energią i precyzją posuwano wciąż z tyłu rezerwy w powstałe luki. Stosy i góry trupów piętrzyły się na niektórych miejscach, gdzie była niemiecka artyleria. Francuzi byli dobrze uzbrojeni: wszyscy w nowych, szaro-niebieskich mundurach, wszyscy w hełmach stalowych, które ich zwolna posuwającym się postaciom na dawały coś rzymskiego. Poprzez trupy własne i wrogów parł ten atak niepowstrzymanie naprzód — z każdym granatem niemieckim, który dosięgnął celu, wysuwały się z tyłu nowe szeregi niebieskie. Atak ten okazał, że Francuzi nagromadzili tu niesłychane masy, i że ich wola do wyrabiania wyłomu była niezłomną.

Wojska niemieckie, które temu nieskończonemu zalewowi stawiały opór, dokonywały rzeczy nadludzkich. Nigdy w tyl — brzmiał rozkaz — Gdzie walka jeszcze miała jakie kolwiek szanse, walczone aż do ostatekniej chwili. — O ucieczce nie było mowy. Niewiarogodnych rzeczy dokonywała niemiecka artyleria. — W miarę groźnego posuwania się nieprzyjaciela strzelała coraz bliżej, aż w końcu waliła wprost w nadchodzące niebieskie masy.

W ten sposób Francuzi na niektórych miejscach posunęli się o kilometry. Wskutek czego potężna na poszczególnych punktach walk nastąpił zastój, to się później wyjaśni. Faktem jest, że pod naporem okropnych strat, Francuzi gdzieś stanęli i zakopali się w rowy. Na innych miejscach zdawało się im, że już zrobili wyłom i rzucili czekającą z tyłu kawalerję do ostatecznego przebiecia pozycji. — Atoli te masy jeźdźców posyłano na pewną śmierć. Niemiecka artyleria brała ich w krzyżowy ogień. Wstrzymanie ataku zostało może nakazane i dlatego, że przebiecie pierwszej linii udało się na zbyt małej przestrzeni.

Gdy się porówna ofensywę Joffre w Szampanii z jego wielką wiosenną ofensywą pod Arras, to trzeba przyznać, że przygotowanie artylerjijskie było tym razem o wiele lepsze. System powoli posuwających

się linii zdobył tym razem więcej terenu, niż wówczas. Zato jednak straty w Szampanii są przerażająco większe, niż straty na wzgórzach Loreto.

Referent wojskowy *Bundu* ocenia straty Francuzów na 150,000 ludzi. Na jednym punkcie, zdaje się, Joffre nauczył się z ofensywy pod Arras: ciągłego uderzania w ten sam kawałek frontu przez całe dnie, tygodnie i miesiące, tym razem nie chciał już powtarzać. Z chwilowego jednodniowego spokoju należy raczej wnosić, że zbiera on swoje siły do nowego szturm generalnego. Czy na tem samem miejscu, czy na innem, tego dziś nikt nie może powiedzieć.

Z kraju.

— **Ś. p. przeor Justyn Weloński.** Po długiej i ciężkiej chorobie oddał Bogu ducha ś. p. ks. Justyn Weloński, przeor oo. Paulinów na Jasnej Górze.

O. Justyn Weloński urodził się w roku 1831, ukończył seminarium duchowne, a następnie akademię duchowną w Warszawie i otrzymał stopień doktora św. teologii. Początkowo był wikaryuszem parafii św. Aleksandra w Warszawie. W pamiętnych latach powstania naraził się rządowi rosyjskiemu, przeto skazano go na wygnanie na Ural, gdzie przebywał kilkanaście lat. Po powrocie z dalekiej obczyzny został profesorem seminarium w Płocku, wreszcie regensem tegoż seminarium, na którym to stanowisku przebył 24 lata. W r. 1901 ks. Weloński przywdział na się szatę zakonną św. Pawła i osiadł na Jasnej Górze, gdzie piastował początkowo godność magistra nowicjusów. W dn. 19 października 1910 r., to jest przed pięciu laty, został przeorem zakonu oo. Paulinów na Jasnej Górze.

Od kilku lat sędziwy przeor chorował na serce, nie podnosząc się się prawie z łóżka, wreszcie z woli Boga przeniósł się do wieczności.

— **Z Łodzi.** W Łodzi ogłoszono rozporządzenie policyjne, którego paragraf 1-szy brzmi:

„Wszelkie napisy, wywieszone na ulicy, a szczególnie napisy sklepów, warsztatów i innych lokali handlowych, szyldy uliczne szkół prywatnych, adwokatów, lekarzy, dentyстів, felczerów i akuserek, muszą być podane po niemiecku i po polsku; obok tych dwóch języków dozwolony jest także żargon”. Napisy w innych językach, zwłaszcza w rosyjskim, są zabronione. Na usunięcie zabronionych napisów już istniejących, a zwłaszcza rosyjskich, wyznacza się termin do dnia 31-go grudnia 1915 r.

— W nowej taksie, wydanej dla Łodzi i powiatów łódzkiego, łaskiego i brzezińskiego, ustalono nastę-

pujące ceny na artykuły spożywcze: Mąka pszenna 19 kop. za funt, żytnia 13 kop., chleb żytni 10 kop. funt. Mięso za funt polski w sprzedaży hurtowej od 44 do 62 kop. za funt, detalicznie zaś od 54 do 1 rb. 8 kop. Sól po 7 kop. funt.

— **Zatwierdzenie pożyczki.** Szef Administracji przy general-gubernatorze warszawskim von Kries zatwierdził 5-io milionową pożyczkę m. Warszawy na następujących warunkach:

1) Pożyczka w sumie 5,000,000 rb. będzie wypuszczoną w 6 proc. obligacjach miasta Warszawy, zaopatrzonych w półroczne kupony.

2) Pożyczka będzie wolną od podatków.

3) Amortyzacja pożyczki rozpocznie się po upływie 10 lat, t. j. w roku 1925 i dokonywać się będzie w ciągu kolejnych pięciu lat po milion rubli rocznie.

4) Spłata pożyczki i zapłata za kupony zabezpiecza się na całym majątku i wszystkich dochodach miasta Warszawy.

— **Kuchnia dla dzieci.** Otwarto kuchnię dla dzieci przy ul. Jeznickiej № 7. Kuchnia ta pozostaje pod zarządem p. Pawłowiczowej. Wydawać będzie 1200 obiadów bezpłatnych dziennie. Przy kuchni znajduje się szkoła początkowa dla dzieci.

— **Towary z Włocławka.** W ostatnich dniach zaczęto przywozić do Warszawy z Włocławka większe transporty zapasów. Towar przywieziono Wisłą. Z Włocławka również tą drogą zaczęto przywozić inne towary.

Z Galicyi.

(:) **Afera aprowizacyjna we Lwowie.** Analogicznie do Krakowa, wykryto obecnie i we Lwowie machinacje lichwiarzy żywnościowych, zmierzających do nieprawnych zysków za pomocą ukrywania zapasów. Na tem tle odkryto we Lwowie skandaliczną aferę, której bohaterem jest handlarz węgierski Neuweid wraz ze swoimi wspólnikami.

Neuweid, zakupiwszy wagon smalcu na Węgrzech, sprowadził go do Lwowa, by go tu sprzedać w odpowiedniej chwili. Kiedy przed około dwoma tygodniami zgłosiło się do niego kilku lwowskich rzeźników z propozycją kupna, Neuweid, który sam płacił za smalec po 3 kor. 60 hal. za kilogram, od razu zażądał po 7 kor., na co się rzeźnicy zgodzili i złożyli zadek w kwocie 2,000 kor., resztę zaś miano złożyć po stwierdzeniu, w jakim stanie znajduje się smalec. — Neuweid jednak, nie zadowolając się już wtedy olbrzymim zyskiem, który w przybliżeniu wynosił około 20,000 kor., zażądał wyższej ceny i zerwał umowę.

Wówczas historia o wagonie smalcu stała się głośną. — Policja, dowiedziawszy się o lichwiarskich manipulacjach Neuweida, wysłała na dworzec Podzamcze agentów, którzy opieczętować mieli wagon ze smalcem, jego samego zaś aresztować. Smalec przeznaczono na sprzedaż licytacyjną. Licytację wyznaczono na czwartek, o godz. 9 rano, w rzeźni miejskiej, dokąd przybyło wielu kupców i rzeźników. Po chwili jednak, dowiedziano się, że licy-

tacja została odłożoną z powodu... zniknięcia całego wagonu smalcu, który znajdował się na dworcu Podzamcze. Funkcjonariusze kolejowi nie mogli dać żadnych wyjaśnień, co się z wagonem stać mogło. Wreszcie dowiedziano się, że Neuweid jeszcze przed aresztowaniem go sprzedał ów wagon smalcu za 74,000 kor. komu innemu. Wdrożono śledztwo karne. — Tak więc afery, zaczęta skandalicznie, zakończyła się jeszcze skandalicznie. Nowy nabywca przekonał się podobno wkrótce że smalec był zepsuty.

(:) **Z teatru lwowskiego.** Anna Gołstyńska, znakomita artystka dramatyczna, po 15-miesięcznym przymusowym pobycie w Krynicy, wróciła do Lwowa i wystąpiła po raz pierwszy na scenie lwowskiej w nowej roli w „Gęsiach i gąskach” Bałuckiego.

(:) **Lwowscy sędziowie w Królestwie.** Z Galicyi — pisze *Nowa Reforma*, powołano telegraficznie kilkunastu sędziów do organizacji sądów w Królestwie. W Królestwie pozostawiono organizację dotychczasową, t. j. z pierwszą instancją sędziów pokoju, którzy rozstrzygają sprawy do 300 rubli; wyższą instancją ich są sądy okręgowe, w skład których wchodzi fachowi sędziowie i ławnicy i sądy gubernialne.

Z powodu ucieczki rosyjskich sędziów, sądy te nie mogłyby funkcjonować, to też zastąpiono uciekinierów audytorami z Galicyi. Obecnie audytorów mają zastąpić sędziowie cywilni.

(:) **Rekwizyty materjałów gumowych i kauczukowych.** Na murach Krakowa ukazało się obwieszczenie, postanawiające zajęcie dla celów wojennych materjałów gumowych i kauczukowych, pozostających w rękach prywatnych. Zajęciu podlegają następujące materjały: obrycze samochodowe, książki samochodowe i surowy kauczuk. Wyłączone od zajęcia są: obrycze gumowe rowerów, obrycze wozów niezbędnych do celów publicznych oraz kauczuk surowy w fabrykach.

Z Rosyi.

× **Nowe pismo polskie w Piotrogradzie.** W Piotrogradzie ukazała się w tych dniach jednodziówka p. t.: *Pamiętaj o Polsce*, zredagowana i wydana przez R. Kwiatkowskiego. Jednodziówka ta zapowiada ukazanie się nowego wydawnictwa polskiego w Piotrogradzie p. t.: *Sztandar*; ma to być popularny tygodnik ilustrowany, przy nim zaś wychodzić będzie dwutygodnik dla młodzieży p. t.: *Maly Sztandar*.

× **Posiedzenie Rady polskich organizacji.** *Russkaja Wiedomosti* piszą: Dnia 21 września st. st. odbyło się posiedzenie Rady polskich organizacji dla niesieienia pomocy w cesarstwie, na którym

przyjęto referaty z różnych miejscowości oraz rachunki. Do rady należy 30 organizacji polskich na prowincyi. Ogólna suma wszystkich rachunków przedstawia się w następujących liczbach: na jednorazowe wydatki potrzeba 1.200,000 a co miesiąc potrzeba 800,000 rb. Przedstawione rachunki pochodzą tylko od tych polskich organizacji, które zaopatrują niejako tyły, gdyż front i bliższe tyłów okolice przynależą do kompetencji Komitetu Obywatelskiego Centralnego tworzącego zupełnie samodzielną organizację. Ogólne zebranie Rady stwierdziło, że przedstawione preliminarze prowincjonalnych organizacji zestawione są nader skromnie i zatwierdziło je. Po referacie p. J. Zdziechowskiego specjalna w tym celu wybrana komisja przedstawiła zebraniu ogólnemu rezolucję, zalecającą, aby pod kierownictwem Rady zjednoczyły się wszystkie polskie organizacje, niosące pomoc dla ofiar wojny. Odrębna działalność obywatelskich komitetów oraz prowincjonalnych towarzystw dobroczynnych powinna być zniesiona. Ogólne zebranie przyjęło rezolucję przedłożoną przez komisję. Z pomiędzy różnych spraw poruszanych najżywszą dyskusję wywołała sprawa wynagrodzeń strat poniesionych wskutek wojny. Na zebraniu pokazało się, że zagadnienie to ma wielkie znaczenie państwowe, ponieważ nie dotyczy ono tylko poszczególnych osób, ale ważnem jest dla całych klas społeczeństwa. Okazało się także, że wynagrodzenie szkód wojennych powinno nastąpić zaraz, przed ukończeniem wojny. Pod koniec zjazdu przyjął rezolucję, opiewającą, że państwo ma obowiązek wynagrodzić całe utracone wskutek wojny mienie obywateli i to w całej pełni.

Różne.

(*) **Podatek na kawalerów i panny.** Projekty nakładania podatków na starych kawalerów, nie są żadną nowością, ale żeby miano obarczać podatkami także i panny tylko dlatego, że są pannami, przechodzi już wszelkie pojęcie. A jednak znalazła się gmina, która chwyciła się tego oryginalnego sposobu, aby przysporzyć funduszy trzosiwi gminnemu. Oryginałną tą i może jedyną w świecie gminą jest miasto Oszatz w Saksonii. Według *Deutsche Tages Zig.* zaprowadzono tam podatek na kawalerów i — o zgrozo — na panny, począwszy od 30 roku życia. Przy 1800 mk. dochodu (najniższy stopień) płacić mają 4,05 mk., przy 2400 mk. 5,15 mk., przy 4000 mk. 23,62 mk., przy 6,300 mk. 67,50 mk., przy 10,000 mk. 159,20 mk., itd. Zarząd gminy Oszatz musi widocznie ogromnym być przeciwnikiem starych kawalerów, bo podobny podatek zaprowadził nawet na kawalerów-wojaków. Dla tych jednak przewidziane są zniżenia.

WOBEC ZNISZCZENIA W WIEKSZOŚCI MAJĄTKÓW ZIEMSKICH I PROWINCYONALNYCH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH WSZELKICH KSIĄG RACHUNKOWYCH

DRUKARNIA „ZIEMIAŃSKA”

LUBLIN, Gubernatorska 10, róg Szpitalnej

PRZYGOTOWAŁA I POSIADA NA SKŁADZIE: KSIĘGI GOSPODARCZE, REGISTRA, KSIĘGI KONTROLI, KWITARYUSZE, RAPORTY, LISTY PŁACY etc. etc.

DRUKARNIA PRZYJMUJE RÓWNIEŻ ZAMÓWIENIA NA WYSZCZEGÓLNIONE DRUKI WEDŁUG WZORÓW NADSYŁANYCH.

WYKONANIE SZYBKIE I SOLIDNE.

WEJSCIE Z ROGU SZPITALNEJ I GUBERNATORSKIEJ.

Redaktor i wydawca **F. Moskalewski.**

KARTOFLE
po rb. 2 korzec na miejscu
po rb. 2 kop. 50 z dostawą

SPRZEDAJE SIĘ
z majątków Abramowice i Dziesiąta. Zamówienia przyjmuje się w Handlowo-Przemysłowym T-wie Wz. Kr., ul. Krakowskiej-Przedm. № 27 — od 10-ej do 1-ej.

Begzstujące od 1900 r. Kaucyonowane
Biuro pośrednictwa pracy i Nauczycielskie
A. GOŁĘBIEWSKIEGO
Lublin — Szpitalna, № 5. Telefon 379.
Poleca pracowników w różnych działach pracy, oraz służbę domową.

Do wynajęcia 5 i 3 pokoje z wygodami. Niecała, № 20. 1134

Kupię rower damski, używany. Oferty w Administracji „GŁOSU” sub. „rower”. 1132

ZAWIADOMIENIE.

Stosownie do zezwolenia C. i K. Komendy Obwodowej, we Wtorek, dn. 26 b. m., o godz. 11 i pół z rana, w lokalu teatru „Miniature”, przy ulicy Szpitalnej odbędzie się **Walne Zebranie Właścicieli domów m. Lublina** w celu omówienia spraw, dotyczących własności nieruchomości.

Pożądan jest jaknajliczniejszy udział pp. właścicieli domów. 1141

Garnitur mebli z jadalnego pokoju, solidnej roboty — kupię; może być używany. Oferty „GŁ. LUB.” — „garnitur”.

Kolekcji starych marek pocztowych — poszukuję. Bliższe wiadomości — Czechowska, n-r 12; II piętro; m. — 5; między godz. 2 a 3 popołudniu. 1139

Szafkę specjalną na pocztówki — sprzedam. Krakow.-Przedm., n-r 52 — „Z A R.”.

Druk. „Ziemiańska” — ul. Gubernatorska, № 10.